

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 80 c  
 Półrocznie 7 „ 30 „  
 Miesięcznie 1 „ 30 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 30 c miesięcznie.  
 Na prowincji.  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rwakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza za petitem za 1 raz 3 cni.

Nekrologja lub korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cni. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 cni.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie: Dziś: Serapiona m. Jutro: Leopolda w. Pojutrze: Otmara, Edm.	Grecko-katolickie: Akindyna m. Akepsyny m. Joannyka.	<b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b> przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114	Wschód słońca o 7 g. 13 m Zachód „ o 4 g. 16 m. Barometer 771. Śnieg.
---	---	---	---

## Sądownictwo karne.

Na końcu wczorajszego sprawozdania sejmowego umieściliśmy skromny, ale bardzo ważny w swej treści wniosek p. Madejskiego, dotyczący sądownictwa karnego w Galicji.

Ponieważ osnowa jego nie była dosłownie wzięta, przeto powtarzamy go niniejszem według urzędowego tekstu stenograficznego. Dr. Madejski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, wniósł do łaski marszałkowskiej, co następuje:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm używa ch. rząd:

- 1) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i cześci obywateli państwa poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom, wystwarzającym się częstokroć przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rekompensację, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych powierzane będzie zawsze urzędnikom, do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdolnionym,
- 2) ażeby wziął pod rozwagę, czy nie wypadałoby zmienić obowiązującą procedurę karną w tym kierunku, ażeby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucje Izby radnej trybunału zostały rozszerzone.

Wysoki Sejm raczy pod względem formalnym uchwalić: Wniosek powyższy odsyła się do komisji prawniczej.

We Lwowie dnia 12. listopada 1889. Wniosekodawca **Dr. Madejski.**

Współpodpis ni: Jaworski, ks. Czartoryski, Wład hr. Koziebrodzki, Ziemiałkowski, Rey, Asnyk, Sanguszko, dr. Midowicz, Jan Stadnicki, Stan. Badeni, Olpiński, Niedzielski, Tyszkowski, hr. Łęczyński, Scipio, Goldmann, Szczesny hr. Koziebrodzki, Klemensiewicz, Żardecki, Wiktor, Paleh, Romanowicz, Mikołaj Wolański, Dyduński, Szeptycki, Gross, St. Jędrzejowicz, Horodyski, Rozwadowski, Zoll, Szeliski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Bobczyński, Meciński, Struszkiewicz, Pilat, Edward hr. Raczyński, dr. Bobrzyński, Polanowski, Zbyszewski, ks. Kowalski, Bryczyński, Stefan hr. Zamojski, Vivien, Gniewosz, Hausner, Mazarak, Lasowski, Micewski, Michałowski, Langie, Wład. Wolański, Puzyra, Kulażkowski, Romańczuk, dr. Sawczak, Rożankowski, Mamorak, Sirko, Okuniewski, Antoniewicz, ks. Siczynski, Mandyczewski, Huryk, Barabasz, Ochrymowicz, Teliszewski, Ad. Jędrzejowicz, Ant. Wodziecki, Chamiee, Torosiewicz, Tyszkiewicz, Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Niezabitowski, Stonecki, Skrzyński, Kapri, Korytowski, Hossard, Sawa, Kozłowski Włodz., Zygm. Kozłowski, Zagórski, Marechewski.

Niektórzy mniemają, że wniosek przytoczony jest echem zgromadzeń przedwyborczych na ratuszu lwowskim. Przypuszczeniu temu zaprzeczają jednak podpisy, położone na nim przez posłów wszelkich warstw i barw. Jeżeli tedy mowa być może o jakim echu, to chyba całego kraju i całego społeczeństwa. A to coś znaczy.

Wniosek p. Madejskiego i towarzyszy przyjęty zapewne dzisiaj do pierwszego czytania. Mówca wnioskodawcy będzie doń komentarzem, a rozprawa przy drugim czytaniu dostarczy zapewne należytego materiału do przyjęcia uchwały, która już z góry 90 podpisami poselskimi jest zapewniona.

## Polacy w Ameryce.

Z korespondencji z Waszyngtonu 10. października umieszczonej w ostatnim nrze *Kraju* wyjmujemy parę ustępów o stanie Polonji w Stanach Zjednoczonych.

Rozdwojenie, które się zarysowało na ostatnim Sejmie w Buffalo, postępuje coraz dalej. Skutkiem nieprzyjęcia wniosku księży Majera i Domagalskiego o wyrzucenie ze Związku „żydów i notorycznych bezwyznaniowców”, księży popierający federację, postanowili z niej wystąpić. Na tem jednak nie zakończy się secesja. Za księżmi wystąpią zapewne i te grupy, których delegaci głosowali za wnioskiem. Przyjdzie więc niewątpliwie do tego, że Związek nar. pol. obecny rozbi się na dwa. W jednym z nich otrzymają przewagę księży związkowi, a jeden z nich, ks. Domagalski lub ks. Majer, zostanie zapewne „radcą duchownym” federacji związkowej, czyli faktycznie głową organizacji, jak to ma miejsce w zjednoczeniach: polskim rzym.-kat., rusińskim i litewskim. Zapowiedź tego nowego ugrupowania widzimy we sprawozdaniu sejmowym ks. Dominika Majera, ogłoszonym w *Wiarusie*. Powiada w niem b. poseł z Buffalo pod koniec: „Uwagę czynimy jednak, aby ze związku grupy nie występowały i oczekiwały założenia nowego związku, na podstawach prawdziwie katolickich i prawdziwej miłości ojczyzny, do którego bez wszelkiej opłaty wstępnej i z wszelkimi przywilejami grupom dotąd przynależnymi wstępować będą mogły”.

W niedalekiej więc przyszłości będziemy mieli dwie federacje polskie w Ameryce, kierowane przez księży i złożone wyłącznie z rzymskich katolików. Różnica między nimi będzie zapewne ta tylko, że w istniejącym dziś Zjednoczeniu pol. rzym.-kat. przewodzą ojcowie Zmartwychwstańcy, w nowym zaś związku przewodziliby księży świeccy; istnieje zaś, jak wiadomo, pewien antagonizm między duchowieństwem zakonem i białym, zakon zaś rezurekcyjnistów pomawiany jest silnie o dążenie do przewagi i tendencje nader zbliżone do towarzystwa Ignacego Lojoli.

Czy różniczkowanie powyższe wyjdzie na pożytek Polonji amerykańskiej — przesądzić nie będziemy. Co jednak stanie się z drugą połową związku, pozbawioną opieki duchownej i nadzoru? Gotowiśmy przypuścić, że odłam ten brnąć będzie coraz dalej w herezję... I w tej zresztą herezji całe jego zbawienie. Świecki Związek nar. pol. winien odtąd przygarnąć do swego łona wszystkie polskie żywioły dysydenckie, otwierając naościę wrota nietylko „żydom i notorycznie znanym bezwyznaniowcom”, lecz i członkom przekonań i stowarzyszeń nie aprobowanych przez kościół. Związek albowiem dotychczas krępowany był w tym kierunku obecnością księży i zmodyfikowaną pod ich wpływem konstytucją na Sejmie w St-Paul przed dwu laty. Wiadomo zresztą, że przed przystąpieniem księży do związku, rozwijał się on jako federacja zupełnie świecka, oparta na szerokiej tolerancji i przyjmująca do swego łona wszystkich *Polaków*, niezależnie od wyznawanych przez nich zasad religijnych lub społecznych.

Związek nar. pol. został jednak i z drugiej strony zagrożony. Były jego sekretarz generalny, sprawujący przytem faktycznie obowiązki kasjera przy centralnym rządzie związkowym, Ignacy N. Morgenstern, gdy go na następną kadencję do zarządu nie wybrano, zabrał całą kasę związku i przepadł bez wieści wraz z żoną i dziećmi, które przedtem z Chicago wyprawił w niewiadomym kierunku. Straty, wynikające z tego sprzeniewierzenia, nie zostały jeszcze dokładnie obliczone, mają jednak dochodzić do 20 tysięcy dolarów. Ig. N.

Morgenstern pełnił w Chicago funkcje notariusza publicznego, zajmując się przytem różnemi innymi sprawami. Z wyznania był rzym.-katolikiem, poprzednio jednak należał do wyznania mojżeszowego.

Pośród tych utarczek praca związkowa posuwa się jednak wciąż naprzód. Świeżo oto mamy do zanotowania utworzenie się nowego Towarzystwa polskiego w Chicago pod nazwą króla Bolesława Chrobrego i pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Towarzystwo zdeklarowało się, że przystępuje do nowego Związku pol. rzym.-katol., który pozostawać ma pod szczególną opieką Matki Boskiej Częstochowskiej. W Chicago również powstało nowe polskie Towarzystwo przemysłowo-handlowe, a nadto zorganizowała się nowa polska parafia wraz z szkołą, ósmą z rzędu, jeżeli się nie mylimy.

W Bay-City znowu, w stanie Michigan, rozpoczął się w dniu 1. października i trwał dni kilka doroczny sejm zjednoczenia pol. rz. kat., szesnasty z kolei. Zjazd był nieliczny, panowała na nim jednak budująca jedynomyślność i harmonja. Obrady rozpoczęto nabożeństwem, odprawionem w miejscowym polskim kościele przez ks. Wincentego Barzyńskiego z Chicago, radcę duchownego zjednoczenia, poczem kazał ks. E. Kozłowski, proboszcz parafji polskiej w Manistee, Mich. Na zebraniach sejmowych przemawiali księża: M. Matkowski, proboszcz z Bay-City, Gruc z Milwaukee, Małeki z Chicago, Lemke z Detroit, W. Zaleski z East Saginaw itd., oraz pp. P. Kiołbassa, Błoński, Bieliński. Towarzystwa polskie w Bay-City urządziły po mieście wspaniałe korowód, któremu towarzyszyli delegaci sejmowi; odbyło się także wainie zgromadzenie polskie, czyli miłyng masowy, przy udziale miejscowych Polaków i sejmujących posłów, a nadto młodzież wystąpiła ze śpiewami i odegrano na teatrze amatorskim „Chłopów i Arystokratów”. Zarząd pozostał w dawnym składzie Wchodzi doń pp.: P. Kiołbassa, prezydent, Jan Arkuszewski, wiceprezydent, Jan Manna, sekretarz, Jan Gniot, kasjer, Walenty Zwierzynski, M. Wachowski, Kabat i Kowalski, radni. Uchwalono 300 dolarów na rzecz sierót polskich w Ameryce.

## W przejeździe przez Bułgarię.

W ostatnim numerze *Kraju* znajdujemy piękną notatkę podróżną dr. ks. J. Żaglla z jego przejazdu przez Bułgarię, której główną osnowę tu reprodukowujemy.

Odbyłem w tych dniach podróż nową przez Bałkany do Stambułu i dzieł się z *Krajem* jej wrażeniami. Jak tylko opuścimy żyzne ze wzorową kulturą Węgry, wjeżdżamy wnet, bez żadnej tranzakcji, na nędzną równinę Serbji, po której się pasą wielkie stada nierogacizny, a między nimi snują się ludzie mali, dostatecznie brudni, bez wyrazu i myśli. Wielce to przypomina kraj i mieszkańców Azji północno-wschodniej.

Kolej nie każde nam jednak zbyt długo patrzeć na ten niemily obraz. Przez granicę w Carybrodzie dostajemy się do Bułgarij. Bałkany przez rzyna droga żelazna, pracą i wspólnymi siłami narodu bułgarskiego zbudowana z dochodów krajowych, utrzymywana w porządku największym a wielce gorliwie strzeżona przez młodych i z natury rozsądnych Bułgarów. Przebywa się wśród wido-ków malowniczych różne węzowe zwroty drogi, wspina się na szczyty gór bałkańskich i następnie



wjeżdża się w dolinę z trzech stron opasaną górami — dolinę, obdarzoną bogatą urodzajną warstwą ziemi, przetrzętą w różnych kierunkach rzeką Marycą. Uprawa bogata pszenicy, kukurudzy, rzepaku, jęczmienia itd. Stada owiec, bydła i koni rok okrągły wypasują się na tej ziemi bogatej, zasłoniętej od zimna i wiatrów północnych i zawsze zielonej. Droga wśród tych cudnych okolic prowadzi wprost do Sofji. Wspaniała, lecz skromna budowa stacji, w której mamy sale bogato umeblowane dla trzech klas, mieszkania urzędników i restauracja z czystą dobrą kuchnią francuzko-wschodnią. Po wyjściu ze stacji spotykamy parokonne wiktoryje, stojące w porządku. Wiezie nas ten powóz po dobrej drodze do miasta, o wiorstę odległego od stacji; przeryniamy najpierw stare tureckie miasto o ciasnych ulicach, obok kilku meczetów w poszanowaniu stojących i wjeżdżamy do nowej dzielnicy miasta, na czele której stoi wspaniały lecz skromny, w stylu włoskim, pałac książęcy. Tuż naprzeciw ogród publiczny przeszlicznie utrzymany, założony przez ks. Battenberga, między starą i nową Sofją. Od strony zachodniej pałacu wznosi się hotel „Bułgarja“, ładny, dobrze utrzymany. Gmachy prywatne i rządowe upiększają ulicę idącą od książęcego pałacu do izby deputowanych (sobranja). Idą następnie gmachy szkół, w których się uczy młodzież bez różnicy wyznań i narodowości; widzimy tu nowo założony uniwersytet i szkoły wojskowe.

Słowem, Bułgarja jako kraj bogaty, położony w szczęśliwych warunkach geograficznych, z ludnością z natury swej spokojną i pracowitą, przedstawia się na pierwszy rzut oka krajem, który zdaje się mieć przed sobą jeśli nie wielką, to szczęśliwą przyszłość.

W okolicach Sofji odnalezione są bardzo bogate kopalnie węgla kamiennego, petroleum i żelaza. O istnieniu tych skarbów przez 6 wieków posiadania tego kraju Turcy nie zgoła nie wiedzieli... Niemniej śliczna droga prowadzi z Sofji do Filipopola. Okolice wszędzie piękne, gdzieś bardzo żyzne, przepasane wstęgą tej samej rzeki Marycy. Raz po raz migocą przed oczyma wspaniałe plantacje wina, ryżu, kukurudzy, pszenicy, soczewicy itd.

Po 4 godzinach jazdy znajdujemy się w starym grodzie Filipa Macedońskiego, gdzie się rozdził Aleksander Wielki. Miasto położone na 5 wzgórkach nad rzeką. Wygląd ma stary, rozległy. Jest tu duży konak czyli pałac, wznoszą się na różne strony kościoły bułgarskie, katedra katolicka, seminarjum ogromne, mieszkanie arcybiskupa, szkoły, meczety. Miasto jest handlowe.

## KRONIKA.

**00. Bernadyni lwowscy**, petycjonujący do sejmu o sprawienie im organów z funduszu krajowego, znaleźli obrońcę w młodym jezuitcie, który jak zwyczajnie wykreca sprawę, zarzucając „sąsiadowi“ bernadyńskiemu, iż niesłusznie im wytknął zbudowanie kregielni, instytucji potrzebnej do zdrowia itp. Nie o kregielnię chodzi — ojcze dobrodziej. Kto chce i ma za co, może sobie 10 kregieli wybudować dla własnej rozrywki i gimnastyki, ale chodzi o to, aby czyniąc sobie luksus, równocześnie nie sięgać do funduszu z grosza podatkowego dla zadośćuczynienia potrzebie, którą sam wybornie opędzić może z własnych bogatych funduszy, lub wreszcie — z tacy, na którą publiczność chętna dobrowolną złoży ofiarę. Od czegoż parafianie, pomiędzy którymi znajdują się krociowi panowie? A nie potrzeba zaraz wyciągać rękę do biednego funduszu krajowego.

**O stosunkach pocztowych lwowskich** pisze korespondent *Kurjera Codziennego* (N) co następuje:

...Niemniejsze rozgorzenie, nawet oburzenie zapanało wśród szerokiej publiczności na urząd pocztowy i telegraficzny. Niedawno przeprowadzili się one do nowego własnego gmachu. Wbrew uzasadnionym oczekiwaniom, mamy teraz nieporządek i formalne nadużycia, o których mógłbym zapewnić waszego *Kurjera*, a wam trudno powziąć wyobrażenie. Depesze chodzą po kilkanaście godzin, a listy leżą dzień i dwa, przesyłek wydostać niepodobna, istna wieża Babel, najfatalniej urządzona! Prasa jednogłośnie ostro karci dyrekcję i domaga się od ministerstwa energicznej interwencji.

**Na brak uprzejmości** ze strony urzędników pocztowych i telegraficznych użala się nasza publiczność w listach do redakcji naszej nadsyłanych. Jeżeli stan rzeczy jest taki istotnie, to nie wątpimy, że powoduje go naturalnie rozdrażnienie skutkiem nawału pracy, pospiechu i niewygodnych urządzeń biurowych. Nie wątpimy też, iż publiczność z chęcią by na to wyrozumiała, z drugiej zaś strony, że znajdzie się też i największa uprzejmość, skoro tylko stosunki urzędowe na poczcie raz zostaną uregulowane.

**Dyrekcja poczt i telegrafów** poszukuje na pomieszczenie drugiej filii pocztowej we Lwowie pomieszkania, składającego się z czterech lub pięciu obszernych pokoi, piwnicy na drzewo i odchodków, na pl. Gołuchowskiego, Krakowskim, lub też przy ul. Teatralnej, Skarbkowskiej u dołu, albo Krakowskiej.

Właściciele domów, którzyby chcieli od 1. lipca 1890 podobne ubikacje wynająć na ten cel na lat trzy a najwięcej na lat sześć, zechcą oferty pisemne wnieść do Dyrekcji poczt i telegrafów do końca grudnia br.

**Nęcza w kraju.** Z okolicy Złoczowa piszą do *Cz. Rusi*: U nas nęcza ostateczna. Pominąwszy nierodząj, cała nadzieja była jeszcze na kartosle. Zebrano je w czasie pięknej pogody, obecnie jednak okazuje się, że i z niemi bieda. W jamach zgniły zupełnie, tak że zaledwie stanie ich na nasienie. Naród w rozpaczy, cały swój inwentarz wyzybywa za bezcen. A przytem podatki ściągają się wszędzie bez litości. Wszędzie naród z niecierpliwością oczekuje na pożyczkę, chociaż niektórzy nie mają na nią żadnej nadziei, sądząc, że rada powiatowa rozdawać ją będzie zapewne tylko takim, którzy „zasłużyli się“ przy ostatnich wyborach sejmowych.

**Nowy przemysł domowy.** Na długie i nudne wieczory zimowe polecamy naszym paniom bardzo miłą i pożyteczną robotę na ręcznym aparacie tkackim. Przyrząd to bardzo prosty i mało zajmujący miejsca, a można na nim wykonywać rozmaite roboty, koto: spodnice, poduszki, dywaniki, kolderki, polce, szale smyrneńskie, pasy na meble itp. Roboty wyższe znalazły wielkie uznanie na wystawach przemysłowych. Kurs celem nauczania się tych robót trwa dwa tygodnie. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można przy ul. Solarni l. 4, lub przy ul. Karola Ludwika l. 3, lewa oficyna 2 piętro.

**Substytutem notariusza** śp. Antoniego Namentowskiego, mianowany został przez sąd obwodowy kołomyjski, kandydat notarialny, pan Józef Haber.

**Przeniesienie.** P. Józef Załoka, major andyfu 59 brygady i komendy stacyjnej w Czerniowcach przeniesiony został do Lwowa, jako referent tutejszego sądu wojennego.

**Z Uniwersytetu.** Józef Baranowski, rodem z Krakowa, auskultant sądowy tamże, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Z Koła literackiego.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa „Koło literacko-artystyczne we Lwowie“ odbędzie się w sobotę d. 16. b. o godz. 7. wieczorem w lokalu Koła.

**Towarzystwo rybackie** w Krakowie otrzymało w darze od swego członka p. Marcinka, hodowcy ryb na Szląsku, 3000 sztuk narybku jednorocznego karpia i tyleż szczupaków. Onegdaj prof. Nowicki w obecności prezydenta dra Szlachetkowskiego, dra Walentowicza i p. Korneckiego dokonał wpuszczenia rybek do Wisły pod Zamkiem w miejscu dawnego przewozu.

**„Sokół“ wadowicki.** Ubiegłej soboty odbyło się w Wadowicach otwarcie nowo zbudowanego gmachu dla Towarz. gimnast. „Sokół.“ Uroczystość zaczęła się w piątek wieczorem, przybyli bowiem delegaci Towarzystw sokolskich ze Lwowa, Krakowa i Tarnowa. Z Krakowa przybyli: dyrektor Różycki, Gaydzicz i Trzeciński. Delegatów powitał na dworcu komitet urządzający uroczystość, a przygrywała muzyka 56 pułku.

15)

## BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego  
Karola Lamora.

(Ciąg dalszy).

V.

Stanowczo, pan de Sentis, niepotrzebnie obawiał się swego przestępcy. Jerzy Fergueil nie rzucił się na niego, nie wyciągnął z kieszeni ani sztyletu ani rewolweru, nie próbował ucieczki, nie pragnął nawet ukryć swego wzruszenia i przerażenia, jakiego doznał, słysząc ostatnie słowa komisarza.

Zbladł jak płótno, otarł czoło, na którym pot perlił się drobnymi kroplami, i pytając, jakby spodziewał się, że to, co usłyszał, będzie cofnięte, spojrzął na komisarza policji. Ale ten nie zdawał się wcale tem poruszony, potrzebował formalnego przyznania się do winy, i rozmyślał właśnie, jakby je wydobyć.

— Skończmy już raz, — odezwał się po chwili milczenia, — widzisz pan, że wiemy wszystko. Gdybyś tu nie przyszedł, musieliśmy aresztować cię w twoim mieszkaniu.

— Aresztować? mnie?!

— Ach tak, zapomniałem... Ale pan domyślił się zapewne, że jestem komisarzem policji. Jerzy uśmiechnął się, dlaczego, nie umiałby wytłumaczyć.

Komisarza uśmiech ten drażnił.

— Domyślił się pan tego natychmiast, nieprawdaż? Muszę jednak pana uprzedzić, że mamy w ręku dowody, nie tylko, że pan tu byłeś tej nocy, co by już wystarczyło, ale że własną ręką za-

duślił hrabiego. Może myślisz, żeś po prostu zgubił gdzieś ten list i włosy w nim będące, może dziś tu wróciłeś, aby go podjąć z któregoś klombu lub trawnika? Otóż list ten jest w naszych rękach. Chodź pan, nie potrzebujesz mi wierzyć na słowo.

Otworzył drzwi od pokoju, gdzie przeniesiono zwłoki hrabiego. List i splot jasnych włosów leżały na stole.

— Rozpoznajesz pan te włosy i to pismo? — zapytał.

— Tak, — odparł Jerzy bez wahania, są to włosy i pismo panny Roger. Ale cóż z tego wynika?

— Dowiesz się pan o tem zaraz. Czy przyznajesz, że ten list był ci posłany do Tonkinu, mniej więcej rok temu?

Komisarz rozłożył list, wygładził go i zaczął czytać, odrywając co chwilę oczy od pisma, by śledzić wyraz twarzy obwinionego.

„Drogi mój Jerzy!

Lękam się, że zasłużyłam na gniew twój, przynajmniej sama z siebie jestem bardzo niezadowolona i, jak dziecko, które czuje, że coś zbroiło, oskarżam się sama, wyłaj mnie, i niech już o tem nie myślę. Oto moja wina: Byłam onegdaj na balu u pani A. To jeszcze nic zdrożnego, bo ojciec tego żądał, ale wyobraź sobie, że bawiłam się na nim prawie — bardzo dobrze. Bawiłam się bez ciebie, prawda, że to szkaradnie? Nie mogę też sobie tego darować. Dalej muszę ci się przyznać, że miałam szalone powodzenie. Powiedziano mi osmdziesiąt pięć razy, że jestem przesliczna lub coś w tym rodzaju. Osmdziesiąt pięć razy, liczyłam, od jedenastej wieczór do czwartej z rana!

„Był tam jakiś hrabia de Val-Saint-Pé, zresztą dość niewyraźna osobistość, który ofiarowy-

wał się skoczyć w ogień lub w wodę (zostawił mi wybór) za cenę kwiałka z mego bukietu lub splotu moich włosów. A ty, czy chciałbyś go mieć, panie Jerzy Fergueil?”

Komisarz przerwał czytanie.

— Zdaje mi się, że niepotrzebuję czytać dalej. Znasz pan treść równie dobrze jak ja. Panna Roger przysłała w tym liście pukiel swoich włosów, za które hrabia chciał dać swoje życie. Biedak stwierdził to czynem.

Jerzy przyszedł już trochę do siebie, był tu raz bardziej zamyślony niż przestraszony.

Przepraszam pana, ale ja widzę ten list po raz pierwszy w życiu.

— Cóż znowu! nieszczególnie pan dajesz świadectwo swej pamięci.

— Bynajmniej. Pamięć mam dobrą. Otrzymałam od panny Roger dwadzieścia sześć listów w przeciągu osiemnastu miesięcy. Umieję je mieć w pamięć od pierwszego do ostatniego wiersza. Wtem czas odczytywać je w dziewięciu lasach o szesnaście dni drogi od Hanoi.

— A więc utrzymujesz pan po prostu, że list ten nie doszedł cię, i odnalazł się w ręku człowieka zamordowanego. Patrz, oto w tej ręce.

Pan de Sentis oparł rękę na ramieniu Jerzego i zwrócił go prosto twarzą w stronę okna.

Młody człowiek spojrzął na trupa okiem wojskowego ipodróznika, który tyłu ich już widział w swoim życiu. Przyglądał się uważnie twarzy nieruchomej i szyi, na której zarysowała się wyraźnie czarna obrączka. Zmarszczone czoło zdawało wyteżoną pracę myśli.

Po kilku minutach opuścił ramiona gestem, okazyjącym zniechęcenie, jak gdyby zagadka, którą miał przed sobą, niepodobną mu się wydała do rozwiązania. Trwało to jednak tylko chwilę.

Główna uroczystość rozpoczęła się w sobotę rano nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym, poczem cały orszak osób biorących udział udał się do nowego gmachu, którego poświęcenia dokonał ks. proboszcz miejscowy. Potem wręczył klucze technik kierujący budową p. Radyk prezesowi „Sokoła“ p. Pawlicy. Ten otworzył salę i w niej na estradzie zajęły miejsca panie, przybyli delegaci, burmistrz miasta, reprezentant starostwa, dalej komitet, dyrektor „Sokoła“ p. Młodzik i liczne grono osób. Prezes Pawlica oddał klucze od sali dyr. Młodzikowi i ten w dłuższej mowie zachęcał do popierania tak pożytecznego Towarzystwa, wykazując osiągnięte już pomyślne rezultaty. Imieniem delegatów wypowiedział piękną mowę p. Dziedzielewicz ze Lwowa, podnosząc ofiarnością Wadowic i szczupłego grona 40 członków wadowickiego „Sokoła“, którzy zdobyli się na tak piękny gmach.

Po akcie inauguracyjnym odbyła się wspólna uczta w sali Heindricha.

Wieczorem odbył się bal w sali nowego gmachu, a przybyło nań licznie obywatelstwo okoliczne.

Do „Sokoła“ przystąpiło wielu obywateli, między innymi pp. Popowski, Haller, Klucki, Gostkowski, Hosz, Günther, Seeling, i złożyli znaczniejsze kwoty.

**Grób Rejtana.** W ostatnim numerze *Kraju* p. Zygmunt Groger opisując swą wycieczkę do miasteczka Lachowic na Litwie i ruiny potężnego niegdyś zamku lachowickiego, tak dalej pisze: „Wśród miasteczka przechodziłem przez pewien dość obszerny ogród warzywny. Tu pomiędzy uprawną starannie kapustą, burakami i ogórkami, zwróciłem uwagę na kępę krzaków i dzikiego chwastu. Objasniono mi, że te pokrzywę i lopiany rosną na grobie Tadeusza Rejtana, że tutaj znajdował się dawniej grzebalny cmentarz lachowicki, który po założeniu za miastem nowego, zamieniony został na ogród warzywny.“

**O komitecie Mickiewiczowskim w Krakowie** znajdujemy w *Kraju* następujący udatny wiersz:

Schylcie swe głowy! bom wymienił ciało,  
Będąc chluba, zaszczytem narodu,  
Wszak imię jego wszędzie rozebrzmiało  
W strony południa, wschodu i zachodu;  
Wszak fama niesie, jako ogłądało  
Projekt pomnika i z tyłu i przodu,  
Aż objawiło wreszcie zdanie zdrowe,  
Ze trza wieszczowi... inną wsadzić głowę.

Pomysł wyborny i życzyć należy,  
Aby najszersze miał zastosowanie  
Do politycznych krakowskich szermierzy:  
Zmienić im głowy, niech kadłub zostanie!  
A może wówczas jakiś pogląd świeży  
Zastąpi ciągle politykowanie,  
I ogół pojmie, że krajowi trzeba  
Mniej polityki, więcej sensu, chleba.

energiczna natura jego wzięła górę i spytał spokojnie i pewnie już brzmącym głosem.

— A zatem, panie komisarzy, hrabia de Val-Saint-Pé został tu znaleziony dziś z rana?

— Nie, nie tutaj, ale w sieni prowadzącej do ogrodu.

— I nikogo nie podejrzycie oprócz mnie?  
— Przyznaj pan, że trudno nam wpaść na ten domysł.

— A jednak moja obecność tutaj w nocy dowodzi niczego. Pani de Val-Saint-Pé musiała już zapewne powiedzieć, z jakiego powodu, dla czego i z jakim zamiarem tu przyszedłem. Gdybym miał zabić jej męża, nie starałbym się wprzód z nią zobaczyć.

— O! to nie racja, — odparł pan de Sentis — Zresztą przypuszczam, że przyszedł pan z zamiarem widzenia się z hrabiną. Zamiast tego jednak, spotkałeś pan jej męża, to pana rozstrzelał, i w uniesieniu zabił go.

— Jakto, czyż Gabrjela panom nie powiedział?

— Co takiego?

— Młody człowiek przygryzł usta do krwi.

— Nic, nic, panie komisarzy. Zapomniałem, że hrabina jest cierpiąca, nie mogła zatem dać jej objaśnień.

— Czy sądzisz pan, że jej zeznania uniewinnia pana?

— Nie panie, zupełnie. Będą zapewne mało wiarygodne.

— Przyznajże się pan, to będzie najkrócej.

— Tak rzeczywiście byłoby to najkrócej, — ale pan nie może kłamać i potępiać się. Jestem niewinny.

— Komisarz wzruszył ramionami.

**Nowe Kółko rolnicze** zawiązało się 10. bm. w Choczni w pow. wadowickim. Członków zapisało się 51. Do zarządu wybrani: Jan Świątek, gospodarz, przewodniczącym; Antoni Sikora, zastępcą przewodni.; Fran. Wiśniowski, sekretarzem; Adolf Bichterle i Ant. Ramenda członkami zarządu.

**Z Poznania** donoszą, iż reprezentacja miejska zatwierdziła potrzebę budowy nowego „gmachu miejskiego“ tuż obok ratusza, gdzie dziś starodawna waga miejska i sala giełdowa.

**Pogłoska.** W Petersburgu krąży nieprawdopodobna pogłoska, że ks. Napoleon rzucił służbę włoską i wstąpi w szeregi kawalerji rosyjskiej.

**Ziemia polska.** Majątek Miłkowiec, w gub. Kaliskiej nad rzeką Wartą położony, miał rozległości około 100 włók, w których kilkanaście włók lasu starodrzewu, trzy czy cztery włoki łąk dwukośnych. Ziemia wogóle prawie pszenna i dobrze uprawna, zabudowania w dostatecznej ilości murowane, dostatek inwentarza i dwór okazały z obszernym ogrodem. Parę lat temu zamierzono sprzedać 7 włók lasu, a że obciążony był serwitutem, ugodzono się z właścicielami i za te serwituty dano im 48 włók ziemi. Las sprzedano żydowi za 30.000 rs., który w pierwszym roku za wybrane gdzieśdeby i sosny wyczołwał wyłożony kapitał z procentami, las zaś został lasem. W następnych latach, ciągnąc korzyści z lasu, wszedł na hipotekę Miłkowiec z 38.000 rs., w jaki sposób — nie wiemy; następnie wystawił przez subhastę majątek ten na sprzedaż i w tych dniach nabył go za 38.200 rs. zupełnie obsiany i w stanie jak najlepszym. Przy kupnie nie było konkurencji. Wypadła więc włoka po 800 rs., a mówią, że w dzisiejszym nawet stanie rzeczy warta po 3.000 rs. W tym czasie majątek Kokanin, położony pod Kaliszem, nabył na licytacji p. Frenkel (żyd) za niską bardzo cenę; zamierza go rozkolonizować.

**„Ognisko“** we Wiedniu rozpoczęło 7. bm. nowy rok szkolny skromną uroczystością, która się odbyła w lokalu Stowarzyszenia przy licznych współudziale członków dawniejszych, oraz świeżo do „Ogniska“ wpisanych. Zebranie zagał prezes stud. med. Lipczyński, witając nowych kolegów i zachęcając ich do wspólnej pracy dla dobra Stowarzyszenia.

Produkcyjne tak muzykalne jak i deklamacyjne wywołały oklaski zebranych kolegów; pomiędzy innymi najpomyślniej wypadły: deklamacja B. W., numeru skrzypcowe R. i D. i pięknie odegrana na fortepianie przez E. XII. Rapsodja Liszta.

Uroczystość zakończył kilku serdecznymi słowy wyższy radca skarbu, p. Twardowski, który jako najdawniejszy członek honorowy i przyjaciel Stowarzyszenia, gorąco wzywał polską młodzież do pielegnowania na obczyźnie uczuć ojczyźnych i solidarnej pracy pod

— Jestem niewinny, — powtórzył młody człowiek poważnie i stanowczo. I nie wątpię, że pan pomożesz mi dowieść tej niewinności. Tak jest, pomożesz mi pan pomimo, że mię aresztujesz, bo jesteś uczciwym człowiekiem i obowiązkiem twoim jest, dążyć do wykrycia prawdy. Wiem, że tłumaczenie moje jest nieprawdopodobne, a środki obrony żadne prawie; straszne oskarżenie na mnie ciąży, i pozory wszystkie mnie potępiają, ale pomimo to będę się bronił do ostatka, bo jestem niewinny!

— Tem lepiej, tem lepiej — mruzczał komisarz więcej z grzeczności niż z przekonania. — Zresztą, wiesz pan zapewne, że to jest dopiero śledztwo wstępne, w dalszem moje wnioski i przekonania odegrają tylko podrzędną rolę. Staraj się pan przekonać sędziego śledczego. Ale ja, na pana miejscu...

— Na mojem miejscu zrobiłbyś pan to samo. Ale nie traćmy czasu na dysputy. Proszę pana tylko, aby śledztwo było przeprowadzone jaknajdobrajzowiej, żadna wskazówka nie pominięta. Jeżeli jestem winien, tem więcej będzie świadectw potępiających mnie.

— To mogę panu przyrzec najchętniej.

— Dziękuję panu.

Pan de Sentis upewniał się w swem pierwotnem przekonaniu, że ma do czynienia z niezwykłym przestępcą. Liczył, że na widok listu i włosów Gabrjeli, zmieszają się, osłupieją, a wtedy łatwo mu będzie wydrzeć przyznanie. Tymczasem nic z tego.

— Czyżby doprawdy — myślał komisarz — był on ofiarą jakiegoś dziwnego zbiegu okoliczności? Ależ ten list fatalny!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

hasłem nieśmiertelnego wieszczka „Razem, młodzi przyjaciele!“

**Zmarli:** W Trzebnicy na Szląsku zmarła 9. bm. Marja Bernarda Morawska, założycielka zakładów wychowawczych Urszulanek w Polsce.

W Krakowie zmarła Matylda z Kińskich Jenknerowa, żona budowniczego w Nowym Sączu, w 50 r. życia.

Jan Kanty Kaczmarecki, b. wiceprezes Tow. dobroczynności, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł tamże onegdaj w 86 r. życia. Przez 40 lat prowadził on znany dawniej handel przy ul. Grodzkiej i cieszył się powszechnem zaufaniem, które zdobył rzetelnością i sumiennością we wszystkich interesach. Oszczędny w domu, nigdy nie żałował grosza na cele patriotyczne i dobroczynne. W r. 1846 i 1863 przodował on w ofiarności, a dom jego był wtedy przepelniony powstańcami, którzy znajdowali w nim serdeczną gościnność. W życiu publicznem wprawdzie tylko jako szeregowiec, odznaczał się stałością zasad, od których niezem odwieść się nie pozwolił, lecz szedł zawsze wiernie ze stronnictwem demokratycznym i postępowem. Cześć jego pamięci!

Hipolit Rusillo Wołkowiński właściciel dóbr umarł w Strzyżowie w 47 roku życia. Pochodził ze starej ruskiej rodziny.

**VII Wykaz składek** na fundację stypendyjną im. Henryka Strzeleckiego. Na fundację rzeczoną złożyli dalej: Rogoyski Witold 10 zł., Gniewoszowa Aniela 2, Schupp Rod. 5:30, Abgarowicz Józ. 3, Sym Ant. (hon. autors.) 3:10, Niewiadomski Mac. 1, Andruszewicz Bol. 1; za pośredn. Lub. Lipińskiego 32:50, Maur. Kożesnika 16:50, Teod. Barbaszewskiego 7, Kar. Waltera 20:50, Jana Ligmana 15, Ant. Tobiaska 5, Mich. Gottwalda 8, Kar. Helpera 17:90, Fr. Trandy 5, Kar. Hausera 9, Czesł. Luxa 8; razem 169:80. Poprzednio wykazano 1856:20. Ogółem 2026 zł.

Przy tej sposobności przypomina komitet wykonawczy, że termin zbierania składek na powyższą fundację kończy się z 31. grudnia i uprasza pp. delegatów i zbierających składki, ażeby raczyli zebrane dotąd już datki najspieszniej nadesłać wraz z odpisem ofiarodawców, a oryginalną listę składek wraz z ostateczną zbraną kwotą nadesłać z końcem r. 1889 na ręce sekretarza i skarbnika komitetu p. Rom. Makarewicza we Lwowie, plac Chorążczyzny l. 4.

**Przywilej na wynalazek.** Ministerstwo handlu udzieliło Franciszkowi Kotrba z Sedletz, koło Kutnej-Hory, i Franciszkowi Richterowi z Kutnej-Hory, wyłączny przywilej na wynalazek „oszczędnego paliwa przez zużycie dymu“, z prawem pierwszeństwa w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Franc. Kotrba jest obecnie asystentem w fabryce cygar w Krakowie.

**Polowania na niedźwiedzie** odbywają się ustatycznie w północnych Węgrzech. Przed kilku dniami odbyło się jedno z takich w komitacie Bystrzycko-Nassodzkim i wydało zdumiewający rezultat, gdyż na strzelców wyszło 21 niedźwiedzi, a 11 z nich padło trupem.

**Towarzystwo amerykańskie** wyrabiania nagrobków z papier-maché pragnie wyroby swoje wprowadzić do Rosji i w tym celu wysłało agentów swoich, aby zbadali warunki miejscowe.

**„Fryderyk Szlachetny“.** Pod tym tytułem drukuje się właśnie w Londynie książka Morella Mackenziego o zgasłym cesarzu niemieckim Fryderyku III. Owoż z tego sensacyjnego dzieła *Standard* zdołał podać szereg wyjątków. Teraz wydawca pamiotnika, Sampson Low, wytacza proces pismu i żąda olbrzymiego odszkodowania.

**Woznica na balu dworskim.** Oryginalna scena rozegrała się w dzień balu dworskiego w Atenach, wydanego z okazji uroczystości weselnych. Nadzwyczajny poseł niemiecki, zawoławszy swojego automedona, polecił mu być wieczór gotowym i zjechać galowym ekwipażem.

— Nie mogę, ekszellencjo, służę dzisiaj wieczorem — odpowiedział woznica — nie jestem bowiem wolnym.

— Co to znaczy? — odrzekł rozgniewany poseł — czyż nie wiesz, iż dzisiaj wielki bal dworski?

— Właśnie dlatego — odpowiedział z powagą automedon — jestem właśnie na bal zaproszony i nie mogę panu służyć!

Wobec tej jasnej odpowiedzi nie pozostawało posłowi nic innego, jak powóz sobie wynająć. Historia ta wywołała w niemieckich kołach ateńskich niemało wesołości. Widocznie woznica pana posła należy zarazem do rady zawiadowczej jakiejś spółki przemysłowej, lub też otrzymał na bal zaproszenie jako potomek starego szlacheckiego rodu.

**Wielożeństwo.** Jeden z b. fabrykantów Łódzkich, N., po upadłości, jaką mu przed kilku laty ogłoszono, skrył się przed wierzycielami za granicę, pozostawiając w Łodzi żonę i dwoje dzieci. Od tego czasu zaginął wszelki ślad po nim. Opuszczona żona napróżno przez kilka lat poszukiwała zbiegłego męża. W tym roku dopiero, jak donosi *Dziennik Łódzki*, pani N. bawiąc w Ems, w czasie przechadzki spotkała poszukiwanego męża. Szedł pod rękę z jakąś damą. Już chciała rzucić się w tę stronę, by go powitać, gdy nagle mąż, dojrawszy ją, znikł w tłumie. Widocznym więc było, że z żoną zobaczyć się nie chciał. Pani N. zaczęła więc śledzić go i po wielu dniach dowiedziała się wreszcie, że mąż jej ożenił się powtórnie z bogatą Amerykanką w Brukseli. Wniosła więc do tamtejszych sądów skargę o wielożeństwo.

**Obłąkany z wysiłku woli.** *Berliner Klinische Nachrichten* donoszą, iż maszynista O., który w roku zeszłym, d. 23. listopada, dzięki swej przezorności, uchronił od nieszczęścia pociąg osobowy, jest obecnie nieuleczalnie chorym. Dojeżdżając w owym dniu do stacji Rumelsburg, zobaczył przed sobą w ciemności nocej, w odległości nie większej nad 50 metrów, trzy płonące silnie światła, w których domyślił się natychmiast latarń innego pociągu. Jak się okazało później, pociąg ten nie mógł ruszyć ze stacji z powodu zepsucia się maszyny, a zarząd stacji tak dalece stracił głowę, iż nie postarał się o wprowadzenie nadbiegającego nowego pociągu na inne relsy. Ale nie stracił przytomności wspomniany wyżej maszynista. Dał natychmiast tak zw. „kontr-parę“, zahamował „bremzy“ u tendra, sygnałem alarmowym zmusił bremzerów w pociągu także do hamowania — i ostatecznie udało mu się pędzący pociąg wstrzymać na parę kroków przed stojącym na stacji. Pociągnięty do śledztwa, opowiadał zaraz, że dokonał tego wszystkiego niezmiernym wysiłkiem woli. Czuł on całą odpowiedzialność za życie paru setek osób, które wiózł w swoim pociągu; widział przed sobą niechybną śmierć; drżał na myśl, iż za chwilę oba pociągi będą jedną kupą gruzów. „Było to — według jego słów — straszne uczucie, którego już drugi raz nie chciał doświadczać.“ Gdy w parę dni po tym wypadku ponownie wstąpił na maszynę, czuł, że nogi mu drżą, a całe ciało ogarnia niezmiernie osłabienie. Pięć dni, choć z wielkim przymusem, pełnił jeszcze swoje obowiązki, poczem zgłosił się do lekarza, który zbadawszy go, skonstatował początki tzw. „Railway spine“ („Choroby kolejowej“).

Uwolniono go od czynności na czas dłuższy, ale uspokojenie nie następowało. Dziś jest zupełnie prawie obłąkanym. Wychudł niezmiernie, przy chodzeniu nogi za sobą powłóczy, a w wymowie się jaka i traci pamięć coraz więcej. W ciągu piętnastu lat służby swojej, jako maszynista, zaledwie przez dziesięć dni chorował i był zawsze bardzo silnym mężczyzną. Klinika berlińska zajęła się gorliwie biedną ofiarą obowiązku, a lekarze nie tracą nadziei, że uda im się maszynistę O. jeszcze uleczyć i do sił przywrócić.

**Tragiczny koniec przyjaciela domu.** W Budapeszcie wydarzył się tymi dniami straszliwy wypadek. W domu cukiernika H. był pewien urzędnik z prokuratury państwa, nazwiskiem Giejsza Kapu. Swym zwyczajem odwiedził on rodzinę H. i wieczorem 11. bm. H. mając załatwić jakiś interes, wyszedł na chwilę do miasta, pozostawiając żonę samą na samą z przyjacielem domu. Giejsza Kapu chciał z chwili tej skorzystać i zaczął się zabierać do pani H., darząc ją swoim uśmiechem. Przestraszona kobieta, zajęta właśnie krajaniem papieru, uczyniła tak nieszczęśliwy ruch, broniąc się przeciwko umizgom przyjaciela domu, że wielki nóż, który miała w rękach, wpakowała po samą rękę — i w brzuch nieszczęśliwego. Giejsza Kapu, który padł bez zmysłów, umarł w dzień następny skutkiem odniesionej rany.

**Nowa epoka pokoju.** Telegramy doniosły, że uczony francuski, Paweł Giffard, twórca pneumatycznych rur w Paryżu, wynalazca aparatu, oziębiającego powietrze niżej punktu marznienia, człowiek, który nauczył doprowadzać gazy do tego stopnia ścieśnienia, że stają się płynnymi — otóż telegramy doniosły, że ten „cudotwórca“ urzeczywistnił w całej pełni ideę strzelania bez prochu. Skonstruował on karabin, rodzaj wiatrowki, wobec którego niczem są rozmaite manichery, leblówki itp. Z nowej tej broni strzelać się będzie płynnym gazem. Na oko karabin Giffarda wygląda jak zwykła strzelba, przypatrzysz się mu się jednak bliżej, zobaczysz, że kolba jest dłuższą i że poniżej lufy znajduje się druga rura, sięgająca do jej połowy. W tej rurze znajdują się naboje, wypełnione płynnym gazem. Naboje te dostają się jeden za drugim do lufy, jeżeli się strzela, zupełnie tak samo jak przy repetjerach.

Skoro gaz ten płynny uwolni się za spuszczeniem kurka ze swojej pokrywki, wtedy przemienia się znowu

w gaz, to jest rozszerza się naraz w sposób niezwykły i działa jako siła wysadzająca na pocisk, który wydobyla się z nadzwyczajną potęgą z lufy.

Dotychczas istnieją trzy modele tego nowego gatunku broni. Do pierwszego modelu używa się pocisków 6-milimetrowych. Można z tej broni dać trzysta strzałów — jeden po drugim; poczem wyciąga się ową rurę, a umieszcza się inną, świeżo nabitą, ażeby znowu wystrzelić trzysta razy. Do drugiego modelu używa się pocisków 8-milimetrowych, strzałów dać można nie więcej jednak, jak „tylko“ sto. Trzeci model nareszcie nabija się pociskami 12-milimetrowymi w ilości pięćdziesięciu.

Wszystko to odbywa się bez huku, bez dymu, z nadzwyczajną łatwością; sama broń i naboje są nader lekkie, amunicja nie zamoknie — oto „przymioty“ tej nowej broni. A czyż karabin Giffarda może być użyty jako broń wojenna? Wynalazca jej twierdzi, że nadaje się bardzo dobrze do ryczałowego mordowania ludzi; co więcej, zamierza on zreorganizować artylerję, zastępując ją tym system i do armat.

Nadchodzi więc nowa epoka — pokoju, bo jakże nie ma być pokoju, jeżeli można prowadzić wojnę bronią, która daje od razu trzysta wystrzałów?!

**Na przyjęcie cesarza Wilhelma** rząd turecki był zmuszony zaciągnąć w banku otomańskim pożyczkę 100.000 lirów tureckich czyli około rs. 900.000 rs.

**Jen. Windischgrätz**, komenderujący we Lwowie, zarządził, by na niedzielnej mszy, odprowadzanej w kościele OO. Jezuitów dla wojska, obecnym był jeden generał i oficer sztabowy, który w tym dniu ma inspekcję garnizonu; dalej wskazuje to zarządzenie, w jakim porządku żołnierze mają wchodzić i wychodzić z kościoła, oraz jak się zachowywać w kościele. Po skończonej mszy obecne oddziały wojsk defilować mają przed generałem.

**Proces agentów emigracyjnych** rozpoczyna się dziś w Wadowicach, gdzie już znajduje się na miejscu nasz sprawozdawca. Akt oskarżenia podamy w jutrzejszym numerze. Rozprawa ma potrwać do końca stycznia 1890.

W „Lutni“ odbyła się wieczorem piękna uroczystość. Z okazji imienin obu dyrygentów „Lutni“, pp. Stanisława Cetwińskiego i Niewiadomskiego, zebrał się wieczorem o g. 7. wieczorem członkowie chóru damskiego i męskiego, aby przewodnikom swoim serdecznie złożyć życzenia. Solenizantów przyjął chór wspianą kantatą z „Otella“, poczem imieniem zebranych prezes „Lutni“ p. Lukas, wyraził im serdeczne życzenia i podniósł zasługi dłaogletniego dyrygenta chóru męskiego p. Cetwińskiego, jakoteż młodszego jego towarzysza, p. Niewiadomskiego, pod których przewodnictwem Towarzystwo tak pięknie się rozwija.

Następnie wręczył szan. prezes „Lutni“ obu solenizantom piękne upominki. Na życzenia te odpowiedzieli skromnie obaj solenizanci nie chcąc się przyznać do zasług wobec rozwoju pomyślnego Towarzystwa, przypisując je natomiast gorliwości i solidarności członków „Lutni“. Gromkie „Niech żyją nam“ i „Mnohaja lita!“ było odpowiedzią na dziewicze odpowiedzi dyrygentów, którzy dzień wczorajszy słusznie mogą zaliczyć do piękniejszych w swem życiu.

**Czytelnia dla kobiet** przyjmuje w piątek o g. 6. p. Malwinę Ogonońską, profesora literatury słowiańskiej w Bolonji. Celem uczczenia szanownego gościa zarząd Czytelni prosi członków o jak najliczniejszy udział.

**Słodka kradzież.** W cukierni Knappa i Krużyńskiego skradziono wczoraj z kuchni kilka funtów czekolady wartości 10 guld. Podejrzenie pada na jednego z parobków, który w ten sposób chciał umilić ciemne chwile swej niebodze.

**Trzech kandydatów** do bezpłatnego noclegu wyłapał wczoraj właściciel realności ul. Piekarska l. 18, którzy spali w stertach siana. Jeden z nich jest ze Sambora, inny z Krakowa, a trzeci ze Szczercza i wszyscy trzej przybyli tu w ostatnich dniach za robotą, której nie znaleźli.

**Porządny interesant.** Wczoraj wieczorem około godziny 6. przyszedł do biura prezesa towarzystwa kredytowego młody człowiek, ospowatej twarzy, w lekkim paltocie. Woźny towarzystwa prosił go, aby się chwilę zatrzymał, gdyż obecnie znajduje się u p. prezesa urzędnik p. J., którego futro wisiało w przedpokoju. Młody człowiek usiadł, a gdy woźny za chwilę się oddalił ów interesant ubrał się w futro p. J. i ulotnił się. Mimo natychmiastowej pogoni nie schwytano owego ptaszka, który się podawał za prawnika z Dobromila.

**Nie udało się.** Młody jakiś człowiek przyszedł

wczoraj do pomieszczenia c. k. kapitana N. zamieszkałego przy ul. Sapięhy l. 7., a widząc klucz w zamku wyjął go w tym zapewne zamiarze, aby później dokonać kradzieży. Tymczasem służący wyz wspomnianego oficera schwycił go na uczynku, a odebrawszy mu klucz, wyjął mu także z kieszeni książkę służbową, którą odniósł do biura policyjnego, gdzie skonstatowano, że ów nieznajomy nazywa się Franciszek Chomy.

**Okradzenie cerkwi.** W Łanach, pow. stanisławowskiego, d. 31. zm. niewyśledzeni dotąd zлочynicy ograbili skarbonkę cerkiewną, w której się znajdowała gotówka w kwocie około 30 zł., oraz winkulowana obligacja gminy Łany na 900 zł.

**Morderstwo.** W sobotę 9. bm. infanterzysta P. w garnizonie złoczowskim wystrzałem z karabino poleżył trupem frajtra, zajętego właśnie oglądaniem karabinów w koszarach. Przyczyną morderstwa była nieznośna sekatura, jakiej doznawał ów infanterzysta od swego frajtra.

**Samowola.** Naczelnik gminy Żurawniki, w których odbyło się wiadome poszukiwanie za bibliami katechizmami, wniósł do sądu lwowskiego skargę na miejscowego nauczyciela szkoły ludowej za to, że samowolnie odbiera pocztę zwierzchności gminnej i rozpoczyna listy i pisma nadchodzące do gminy, nie mając do tego od nikogo upoważnienia. W gminie panuje powszechne podejrzenie, że nauczyciel pragnący zostać zarazem pisarzem gminnym, miał udział w owej denuncjacji na dotychczasowego pisarza Dm. Hładuna, która była powodem rewizji i aresztowania tego ostatniego.

**Nawrócony na judaizm.** W tych dniach zaarrestowano w Husiatynie, na Podolu, w celu odstąpienia do granicy, pewne indywiduum, które się podało za austriackiego poddanego żyda Grinberga; atoli przy bliższym śledztwie okazało się, że pseudo Grinberg jest, a raczej był Iwanem Saweljewem, poddanym rosyjskim, 25 lat liczącym, i że przeszedł on na wiarę mojżeszową, skuszony obietnicami żydów, którzy przyrzekli mu za odszczępienie 600 rubli i własność kilku domów w Husiatynie austriackim. Saweljew wziąwszy 15 rubli zadatku, dał się zawieść do miasteczka Czerniatyna w Galicji, gdzie miejscowi talmudziści spełnili nad nim obrządek przejścia na judaizm, i wrócił upomnieć się o resztę należności, na którą tymczasem czeka w więzieniu. Śledztwo w celu wykrycia winnych tej propagandy prowadzone jest bardzo energicznie i prawdopodobnie znaczna liczba żydów ulegnie odpowiedzialności sądowej.

**Wilki porwały dziecko.** Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polsk.* Bieżąca jesień obfituje w wilki, które już teraz włóczą się gromadnie po polach i podchodzą nawet we dnie pod ludzkie mieszkania. Przedwczoraj kilku tych drapieżców pojawiło się pod miasteczkiem Gurahumora i porwały igrające na gościńcu półtora roczne dziecko włościanina Jana Makowejczuka. Kilku włościan, spostrzegłszy ten napad, puściło się za wilkami w pogoń. Postarano się nawet o parę strzelb i dawano nieustannie ognia, jednak niecelnie z powodu zapadłego zmroku. Wilki cofały się, jak dobrze wyćwiczony w strategii oddział wojskowy i pod kładem strzałów rozszarpały na drobne cząstki ciało porwanego dziecięcia!

**Redakcja „Agramer Tagblattu“** prosi nas o zanotowanie, że pogłoski o zawieszeniu wydawnictwa tego czasopisma są zmyśnione, i że od 11. bm. będzie ono na nowo wychodziło.

**Okradzenie poczty.** Z Odessy piszą, iż niejaki Koleśnikow, który pełni obowiązki woźnicy pocztowej, zamarkowawszy, że wiezie znaczną sumę pieniędzy, zgrabnie o 6 wiorst za Chocimem furgon pocztowy wywrócił, że dwaj konwojujący furgon uzbrojeni konduktorowie wypadli jakoś w rów, a on zaciąwszy konie, uciekł wraz z zawartością pieniężnych przesyłek, o której wartości 62.000 rubli. Istnieje podejrzenie, że ten zrzeczny automedon dostał się przez Prut do Moldawji.

NADESŁANE.

**Materje wełniane** na suknie damskie, na jesień i zimę otrzymał w wielkim wyborze i poleca najtaniej Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

## Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj we czwartek „Maskota“, operetka w 3 aktach Audrana. Trzeci gościnnie wystąpił pani Anny Bocskaj.

(ms) **Operetka.** Na poniedziałkowym przedstawieniu składanem zapoznana dyrekcja teatru publiczności naszą z utworem, który już z tego tytułu zasługuje na

obszerniejsze  
zrówna  
taki jes  
do naj  
łość od  
faktury  
ścią, d  
dla któ  
pnego  
Muzycz  
jak np.  
cie, mi  
to, pu  
skiej so  
wan i  
kochan  
zupelno  
perame  
stuguje  
ralnie  
bardzo  
która  
cięcien  
żyć do  
D  
nity“ z  
Bocskaj  
go wys  
unikać  
gdaj w  
jak ...  
dzo pięć  
wy ja g  
żyła. G  
tejszej s  
Ud  
sprowicz  
trzymały  
Te  
nie w t  
Z niew  
zapowie  
też, że  
najpięk  
był pr  
T  
kom na  
dramat  
wpływi  
niszcza  
krańsk  
dów, s  
chłopów  
W pier  
żydows  
można,  
obraza  
ja tobie  
ja nie  
nek jeg  
matkę  
mamele  
ulicy“  
skiego  
wypadł  
G  
tyny, g  
zumiała  
dzo dob  
melanch  
śniowsk  
wrażeni  
występu  
chodzen  
sięgnie  
doli nie  
dopatr  
wykupie  
rza wie  
oddycha  
niezależ  
Sz  
rego po  
rozdraż  
przez s  
wspólne  
pustnicy  
sunek  
do rozp  
dnak o  
i znaj  
dobrze

N. zamieszkałego  
z w zamku wy-  
później dokonał  
mianego oficera  
mu klucz, wy-  
wa, którą odniósł  
no, że ów nie-  
pow. stanisła-  
dotąd zloczyńcy  
się znajdowała  
winkulowana o-  
infanterzysta P.  
karabiny polo-  
adaniem karabi-  
wa była niezno-  
erzysta od swe-  
ravniki, w kie-  
za bibliam  
iego skargę  
za to, że sa-  
gminnej i roz-  
do gminy, nie  
W gminie pa-  
ciel pragnący zo-  
dział w owej  
a Dm. Hladona,  
ania tego osta-  
ch dniach zaare-  
celu odstawił  
e się podał za  
ga; atoli przy-  
do Grinberg jest,  
anym rosyjskim,  
wiarę moją  
y przyrzekł mu  
ć kilku domów  
iawszy 15 rubli  
Czerniatynia w  
spełnili nad nim  
il upomnieć się  
czeka w wię-  
nych tej propa-  
i prawdomo-  
upowiedzialności  
amy w czernio-  
obfituje w wilki  
o polach i pod-  
szkiania. Przed-  
to się pod mie-  
ę na gościńcu  
Makowejczuka.  
l, puściło się za  
t o parę strzelb  
tecznie z powo-  
się, jak dobrze  
wy i pod kano-  
stki ciała porwa-  
u" prosi nas o  
u wydawnictwa  
11. bm. będzie  
piszą, iż niejaki  
nicy pocztowej  
ę pieniędzy, tak  
n pocztowy wy-  
zbrowieni konde-  
zaciągawszy konie,  
przesytek, ogło-  
dejrzenie, że ten  
ut do Moldawji.  
suknie damskie,  
wyborze i poleca  
yn Lwów. Na  
sztuka.  
"Maskota", ope-  
gościnnie występ  
owem przedsta-  
natru publiczności  
u zastępuje na

obszerniejszą wzmiankę, ponieważ ojcem jego jest nie-  
zrównany dotychczas Offenbach. Mimo że „Dorota” —  
taki jest tytuł tej jednoaktowej operetki, nie zalicza się  
do najlepszych płodów muzy Offenbacha, mimo że ca-  
łość odznacza się zarówno pod względem fabuły jak i  
faktury muzycznej naiwną prostotą i bezpretensjonalno-  
ścią, drobny ten utwór zdradza prawdziwego mistrza,  
dla którego napisanie melodyjnego a przytem dowci-  
pnego ustępu, wcale żadnych nie stanowi trudności.  
Muzyczna „Doroty” pełna rytmiki, werwy i humoru,  
jak np. w alfabecie miłośnym lub w pięknym kwarte-  
cie, mile dotyka ucho słuchacza. Nie omylimy się prze-  
to, przepowiadając „Dorocie” dłuższy żywot na lwow-  
skiej scenie.

Wykonanie operetki było wcale dobre. Pani Rad-  
wan i p. Laskowski złożyli się na sympatyczną parę  
kochanków i p. Kiczman byłby w roli wachmistrza w  
pełności zadowolili audytorjum, gdyby nie brak tem-  
peramentu, stojący mu na przeszkodzie. Na uznanie za-  
sługuje u p. Kiczmana bardzo umiejętny śpiew, natu-  
ralnie o ile mu na to pozwalają środki głosowe. Na  
bardzo pochlebną wzmiankę zasługuje panna Heinrich,  
która większą rolę Barbary oddała z humorem i za-  
cięciem, świadcząc, że można jej z powodzeniem u-  
żyć do drobnych ról w operetkach.

Onegdajsze przedstawienie Suppého „Donny Jua-  
nity” zasługuje na wzmiankę z powodu występu pani  
Boeskiej w roli tytułowej. Zdając sprawę z trudnością  
go występu pani Boeskiej, przyjdzie nam z trudnością  
uniknąć superlatywów. Sympatyczna artystka grała one-  
gdaj w całym słowa znaczeniu wybornie; wyglądała  
jak ... pani Boeskiej, a co najważniejsze, śpiewała bar-  
dzo pięknie; nie dziw więc, że publiczność bez przerw-  
wy ją gorąco oklaskiwała, na co w zupełności zasłu-  
żyła. Gastona Dufaure śpiewał po raz pierwszy na tu-  
tejszej scenie z powodzeniem p. Olszewski.

Udatnego ansamblu dopełniły panie Skalska i Ka-  
srowiczowa i pp. Laskowski i Myszkowski. Chóry  
trzymały się bardzo pięknie.

**Teatr ruskim.** Na wczorajsze (4-te) przedsta-  
wienie w teatrze ruskim zapowiedziany był „Gasparone”.  
Z niewiadomych jednak powodów w ostatniej chwili  
zapowiedziano dramat Karpenki „Najemnica.” Zda się  
też, że tylko tej okoliczności zawdzięczyć należy, iż  
najpiękniejszy utwór dramaturgii ukraińskiej odegrany  
był prawie przed pustymi ławkami.

Treść dramatu „Najemnica,” znana jest czyteln-  
kom naszym z przeszłorocznego przedstawienia. Akcja  
dramatyczna i tutaj, jak w „Kto winien” polega na  
wpływie sił postronnych, z nieubłagany fatalizmem  
niszczących i demoralizujących życie włościństwa u-  
kraińskiego. Jako takie siły wskazuje nam tu autor ży-  
dów, żołdatów i wreszcie swoich własnych zdzierców,  
chłopów zubożonych lichwą, z krzywdą współbraci.  
W pierwszym akcie maluje nam autor życie rodziny  
żydowskiej pośród ukraińskiej wioski. Rodzina to za-  
można, z pretensją na „cywilizację”; głowa rodziny  
obraża się na chłopca, który go nazwał żydem: „Jaki  
ja tobie żyd — woła on dumnie — ja hebrej, ja pan,  
ja nie nie robię, a ty zawsze brudny od pracy!” Sy-  
nek jego — to „panicz Srul”; starszy syn ciągnie  
matkę do chaty, by tam dobrze wybiła najemnicę, „bo  
mamele ze swą gorącą krwią wstydzi się bić ją na  
ulicy”. Niestety, role żydowskie w artystach teatru ru-  
skiego nie znalazły szczęśliwych wykonawców i ogółem  
wypadły blado i szablonowo.

Główną rolę biednej najemnicy żydowskiej Chary-  
tyny, grała p. Wiśniowska, i trzeba przyznać, że zro-  
zumiała ją dobrze, wystudjowała starannie i oddała bar-  
dzo dobrze. Typ cichy, pokorny swemu losowi, nieco  
melancholiczny odpowiada zupełnie talentowi pani Wi-  
śniowskiej. Szczególnie umiała ona wyrzeć wielkie  
wrażenie przez kontrast gry w pierwszym akcie, gdzie  
występuje przygnębiona ciężką pracą i nieludzkim ob-  
chodzeniem się z nią żydów, gdzie nawet, jak daleko  
sięgnie wspomnieniami, nic innego prócz takiejże nie-  
doli nie widzi i w przyszłości również nic prócz biedy  
dopatrzyć nie może — a w akcie drugim, kiedy to  
wykupiona z rąk żydowskich przez bogatego lichwiar-  
za wiejskiego, znajduje się naraz otoczona wygodą,  
oddycha swobodnie i zarazem boi się tego niezwykłego  
szczęścia.

Szczęście to jednak nie jest trwałem. Panas, któ-  
rego potajemnie kocha Charytyna, odsuwa ją brutalnie,  
rozdrażniony zdradą dziewczyny Marusi, uprowadzonej  
przez żołdatę, a także plotkami byłej klucznicy ich  
wspólnego gospodarza, młodej wdowy, kokietki i roz-  
pustnicy Pałazki (Osypowiczowa), że Charytyna ma sto-  
sunek miłośny z gospodarzem. Charytyna doprowadzona  
do rozpaczki ulega namowom gospodarza, później je-  
dnak opamiętawszy się, porzuca nienawistne jej progi  
i znajduje śmierć w nurtach rzeki. Rola Panasa oddał  
dobrze p. Janowicz, chociaż sceny miłosne wypadają u

niego zazwyczaj słabiej, niż sceny wesole lub patety-  
czne. Również należy się uznanie p. Steczyńskiemu,  
który bardzo starannie odegrał rolę gospodarza. Szko-  
da tylko, że w grze jego najslabiej wypadła jedna z  
najgłębiej pomyślanych i najpiękniejszych scen tej roli,  
a mianowicie ta scena w akcie drugim, gdzie on wspo-  
mina swą młodość i pewną dziewczynę Motrę, którą  
on wówczas uwiódł, i zarazem usprawiedliwia się, że  
nie jego to była wina, iż Motra z małym dzieckiem  
hańbą okryta, poszła na służbę do żydów.

Scena ta, to ostatnia, iście tragiczna walka su-  
mienia z zepsuciem i rozpustą, kończąca się zwy-  
cięstwem tej ostatniej. Z obrzydliwą lubieżnością i za-  
razem z chłodnym wyrachowaniem starego rozpustnika  
namawia on przy końcu tej sceny zlaną i zrozpa-  
czoną Charytynę, by „pokochała jego na złość Pana-  
sowi”. Nie wiemy, dla czego publiczność w tem, jak i  
w innych równie tragicznych miejscach, zdolnych do  
głębi wstrząsnąć duszą słuchacza, śmiała się na głos.  
Czy przypisać to grze artystów, czy niskiemu poziomowi  
umysłowemu publiczności, czy też tej okoliczności,  
że publiczność przyszła słuchać operetki? *Kkk.*

Dziś (w czwartek) daną będzie w teatrze ruskim  
„Lena”, dramat w 6 odsłonach M. Jasińczyka, z pol-  
skiego przełożony przez E. Oleśnickiego.

**W kasynie miejskim** odbędzie się w sobotę  
dnia 16. bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane bę-  
dą: 1) „Recepta na świerky”, komedia w 1 akcie z  
hiszpańskiego i 2) „Folwark Frimerose”, komedia w  
1 akcie ze śpiewami. Początek o godzinie 7 wieczór.  
Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do g.  
4 popołudniu.

**P. Józef Kotarbiński**, artysta teatrów war-  
szawskich, występuje gościnnie w teatrze krakow-  
skim

**Stethofon.** Słynny Laennec wynalazł stethoskop  
czyli przyrząd dla lekarzy do auskultacji pacjentów.  
Obecnie przyrząd ten udoskonalono w ten sposób, że  
za jego pomocą lekarz może dokonać obsłuchania z  
pewnej odległości. Ten udoskonalony przyrząd nazwa-  
no stethofonem.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.”

**Wiedeń 13. listopada.** Dzisiaj rano znalezio-  
no w biurze ministerstwa skarbu, radcę dworu,  
Ludwika Hofmanna, nieżywego. Utrzymują, iż  
Hofmann wczoraj popołudniu jeszcze został tknię-  
ty apopleksją.

Biskupi zebrali się dzisiaj, po audjencji u  
cesarza, na dalsze obrady w pałacu arcybiskupim.

**Wiedeń 13. listopada.** Cesarz i Kalnoky przy-  
byli tu dzisiaj rano. O godz. 10. przyjmował mo-  
narcha na posłuchaniu, które trwało 20 minut,  
członków zebranej tutaj konferencji episkopatu  
austriackiego.

**Budapeszt 13. listopada.** Z rozkazu cesarza  
otrzymały wszystkie budynki, będące własnością  
monarchy na Węgrzech, napisy węgierskie.

**Budapeszt 13. listopada.** W Steinbruch wy-  
buchła pomiędzy nierogacizną zaraza pyskowa i  
racicowa. Trzody bydła stoją pod dozorem poli-  
cyjnym. Dwa szalasy są zarażone, 1500 sztuk  
bydła zabito.

**Rzym 13. listopada.** Opozycja będzie ostro  
zwalczała w Izbie umowę Włoch z negusem. Mó-  
wią, że Crispi postawi z tego powodu kwestję  
zaufania.

**Rzym 13. listopada.** Umowa między p. Iz-  
wolskim, a kurją odnosi się do nominacji 7 ka-  
tolicznych biskupów, z których trzech tytularnych.

**Zanzibar 13. listopada.** Wysłany przez Wis-  
smana na wybrzeża Usegoka Usanbara oddział  
zdobył obóz Arabów i zadał klęskę nieprzyjacielowi.

**Monza 13. listopada.** Cesarz niemiecki przy-  
był tu dziś z Wenecji.

**Wiedeń 14. listopada.** Około 300 robotni-  
ków, wyrabiających rzeczy z perłowej macicy,  
którzy zaprzestawszy roboty, urządzili byli wy-  
cieczkę na Leopoldsberg, zostali tam przez poli-  
cję rozpuśczeni i musieli grupkami powracać do  
miasta.

**Giełda wieczorna:** kredyty 310-12, węg. renta  
złota 101-05.

**Wiedeń 14. listopada.** Cesarz odjeżdża dziś  
wieczór do Insbruku, by się widzieć z ces. Wil-  
helmem. Powróci jutro w nocy.

**Budapeszt 14. listopada.** Minister Baross  
wniesie niebawem projekty ustaw o wspieraniu  
robotników i czeladników w czasie choroby, w

sprawie przywilejów i w sprawie handlu obno-  
śnego.

**Berlin 14. listopada.** Pisma ultramontańskie  
donoszą, że między rządem pruskim a Kurją na-  
stąpiło oziębienie. Papież boleśnie odczuł odzna-  
czenie Crispiego przez kanclerza.

**Hamburg 14. listopada.** Arcyksiążę Jan, któ-  
ry odtąd nazywa się Johann Orth, przybył tutaj  
i umówił się z kapitanem okrętu, odjedzie  
jutro do Londynu.

**Londyn 14. listopada.** Wymiana dokumen-  
tów w sprawie Krety zawiera domaganie się rzą-  
du greckiego zaadresowane do mocarstw, by wy-  
słały tam dostateczną siłę zbrojną i nie doprowa-  
dzały Grecję do tego, iżby sama musiała inter-  
wenjować. Kalnoky, otrzymawszy tę notę, miał  
oświadczyć, że jest ona niewykonalną. Zresztą w  
sprawie greckiej Austria interesowaną jest do-  
piero w drugim rzędzie. Wszystkie inne mocar-  
stwa, nie wyłączając i Rosji, odpowiedziały od-  
mownie. Niemcy zaważwały Turcję do natych-  
miastowego zbrojnego wystąpienia na Krecie,  
gdyż Niemcy nie mogą być przychylnie preten-  
sjom Grecji.

**Petersburg 14. listopada.** Car oświadczył  
nowemu posłowi tureckiemu, że zamierza przy-  
szłej wiosny odwiedzić sultana.

**Belgrad 14. listopada.** Wiadomość o petycji Ka-  
radzordzewicza w sprawie repatriacji i ofiarowaniu  
przez niego bogatych datków, jest bezpodstawną.

**Monachjum 14. listopada.** Sejm bawarski 81  
głosami przeciw 74 przyjął wniosek centrum, by przy-  
wołać napowrót do kraju redemptorystów.

**Paryż 14. listopada.** Prawica uchwaliła jedno-  
głośnie zachowywać dziś stanowisko wyczekujące wobec  
rządu i większości.

**Bruksela 14. listopada.** Sensację sprawia usu-  
nięcie szefa sekcji wojny, Jerzego Niettera, z minister-  
stwa spraw zewnętrznych za wydawanie aktów dyploma-  
tycznych rządowi francuskiemu.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 12. listopada.** „Dynamit-Trust-Com-  
pagny” zakłada w Austrii wielką fabrykę niedy-  
mującego prochu.

**Petersburg 10. listopada.** W ostatnich cza-  
sach pojawił się w Petersburgu w małej ilości  
egzemplarzy, przeznaczony dla cara raport Manas-  
seja, ministra sprawiedliwości, o czynnościach je-  
go ministerstwa w latach 1886 i 1887. Raport  
ten, nieznanym wcale szerszej publiczności rosyj-  
skiej, jest z tego względu uwagi godnym elabora-  
tem, że pomiędzy innymi zawiera oryginalne daty  
o ruchu nihilistycznym w Rosji w ciągu rzecz-  
nego okresu czasu.

Owoż w tych dwu latach stawiono przed są-  
dem 2972 osób za uczestnictwo w robotach re-  
wolucyjnych, mianowicie: 1424 (w tej liczbie 334  
kobiet) za bezpośredni udział w socjalno-rewolu-  
cyjnym ruchu, a 1548 za pomniejsze zbrodnie,  
stojące w pewnym związku z knowaniami rewo-  
lucyjnymi. Z tej ogólnej cyfry 2972, ukarano  
śmiercią 6 podsądnych; 31 zesłano na Syberję do  
robot przymusowych; 4 skazano na osiedlenie w  
Syberji. W pamiętnym procesie „militarno-rewo-  
lucyjnego kółka”, z 18 oskarżonych oficerów, zde-  
gradowano na szeregowców, względnie majtków  
17 — ośmnasty uległ jedynie dyscyplinarnej ka-  
rze, bez utraty oficerskiego stopnia. Pięciu cudzo-  
ziemców, schwytych w granicach carstwa, wy-  
dalono; 136 osób zesłano w administracyjnej dro-  
dze do wschodniej Syberji, 118 do zachodniej, a  
113 do odleglejszych gubernji europejskiej Rosji,  
329 podsądnym wymierzono karę więzienia, przy-  
czem niektórym z nich policzono czas, spędzony  
w areszcie śledczym, na poczet kary — wreszcie  
255 postawiono pod dozór policyjny.

Co do reszty z ogólnej liczby 2972 osób,  
śledztwo w sprawie 724 oskarżonych nie było u-  
kończone do 1. stycznia 1888 r., skutkiem czego  
los tychże nie jest w raporcie uwidoczniony.  
Wreszcie nieznaczna część podsądnych została zu-  
pełnie uwolniona. Pomiędzy 1424 osobami, oska-  
rżonymi głównie o knowania rewolucyjne, tylko  
78 posiadało studja uniwersyteckie, 164 ukończyło  
szkoły średnie, reszta, oprócz 85 analfabetów,  
miała studja zaledwie szkół elementarnych.

Wszyscy oni dzielą się głównie na dwie gru-  
py: „Naczelne koło stronnictwa wolności ludu”,  
które jest spadkobiercą hasła i systemu walki po-

przednich terotystów i „Proletariat“, stronnictwo operujące — według raportu — głównie w ziemiach polskich i organizujące kółka socjalistyczne wśród sfer robotniczych.

Na ostatek przytoczyć należy z raportu rzeczonoego, że w roku 1887 ustanowiono kuratelę nad dobrami zmarłego bar. Ottona Stackelberga (właściciela wyspy Worms koło Hapsal w Estlandji), a to z tej racji, że syn jego, bar. Fryderyk Stackelberg, udał się był za granicę i brał jawny udział w socjalno-rewolucyjnych ruchach. Pomieędzy innymi dostał się on do więzienia w Magdeburgu za wygłaszanie mów rewolucyjnych na temat zamachu z 13. marca 1881, który pozbawił życia cara Aleksandra II. Jest to — o ile dotychczas wiadomo — pierwszy i jedyny obywatel prowincji bałtyckich, który wniósł się w szeregi nihilistów — twierdzi p. Manassej w swem sprawozdaniu.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu w r. 1890.** Towarzystwo leśne gal. wybrało z łona swego specjalny komitet krajowy dla działu leśnego, który będzie pośredniczył między właścicielami lasów i zakładów przemysłowych leśnych itd. w Galicji, mającymi chęć brania udziału w wystawie rolniczo-leśnej, a jeneralnym komitetem rzeczonoego wystawy w Wiedniu i ma postarać się o obniżenie kosztów dla każdego pojedynczego właściciela, a przeto i mniejszym właścicielom udział ułatwić. Komitet ten składają: Roman hr. Potocki, Ludw. hr. Wodzicki, Włodz. hr. Dzieduszycki dyrektor dóbr państw. p. Józef Glanz, dr. Tad. Rutowski, właśc. dóbr Skolego p. Schmidt, jen. pełnomocnik p. Jul. Siegler, prof. Wład. Tyniecki, sekret. Tow. leśnego p. Rom. Makarewicz, lustr. lasów państw. p. Piotr Hirsch i inspektor lasów fundacji hr. Skarbka p. W. Marjański. Komitet ten ukonstytuował się onegdaj, wybrałszy przewodniczącym hr. Potockiego, zastępcą p. Glanza, a korespondentem p. Hirscha, do którego też z wszystkimi odnośniami zapytaniami odnieść się należy. Dział leśny wystawy tej dzielić się będzie na następującą grupę:

A) Płody leśne i produkta przemysłu leśnego.  
1) Drzewo w stanie naturalnym i obrobionym, wyroby drzewne i produkta przemysłu drzewnego, węgiel drzewny, próby konserwacji drewna podług rozmaitych metod; 2) produkta boczne, materiały garbnikowe, smoła, popiół drzewny, owoce drzew leśnych, sadzonki, torf i produkta łowiectwa (jako przedmioty dekoracyjne używane) i inne wyroby przemysłu domowego oraz rozmaite wyroby przemysłu leśno-chemicznego.

B) Pomocnicze środki leśnicze i przemysłu leśnego. 1) Odnoszące się do uprawy lasu, a to: — sprzęty do uprawy gleby w ogóle, sprzęty i aparaty do pozyskania i próby nasion, sprzęty do siewu i plantacji; 2) odnoszące się do ochrony lasu: sprzęty do zalesień i ubezpieczenia przeciw szkodom, spowodowanym przez owady; daty statystyczne, modele i plany odnoszące się do meljoracji, budownictwa i inżynierstwa; tyczące się cięcia lasu, rąbania i numerowania drzew, dalszego obrobienia drewna, a to w kierunku okorywania, pozyskania smoly, torfu, oleju i octu drzewnego, węglenia drewna i impregnowania tegoż, tudzież wywozu kłoców; odnoszące się do transportu drzewa i splawiania tegoż, wreszcie instrumenta miernicze, rysownicze, tablice obliczeń miąższości, karty drzewostanów, instrukcje służbowe i literatura leśna.

Szczegółowe programy działu leśnego wystawy można otrzymać w komitecie jeneralnym w Wiedniu (I. Herrengasse 13), albo u p. Hirscha we Lwowie (ul. Kopernika 20).

## NADEŚLANE.

**Spółnika do budowy hotelu** pierwszorzędnego we Lwowie, poszukuje Emil Bertemilian Brajer, Lwów.

### Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Henera** Lwów Akademicka 18

### Podziękowanie.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego Mieczysława Skrzyńskiego doznałam w mem nieszczęściu tyle współczucia ze strony przyjaciół i znajomych, że nie mogąc

każdemu z osobna złożyć należnego podziękowania, czuję się spowodowaną w tej drodze wyrazić wdzięczność za tę ulgę w mem strapieniu, uważając przy tem objaw ten ogólnego żalu za uznanie pracy i skromnych zasług ś. p. mego męża i za pocieszenie w mym nieutulonym smutku. Dziękuję też przedewszystkiem Najprzewieleb. ks. biskupowi Puzynie, Przewielebnym X. X. kanonikom Lewickiemu, Szeligowskiemu, Turzańskiemu i Pawłowskiemu, jakoteż całemu Wielebnemu Duchowieństwu za laskawe i zaszczytne dla nas odprowadzenie zwłok ś. p. męża na miejsce spoczynku, Świątnej Radzie szkolnej krajowej i okręgowej, jakoteż i Towarzystwu pedagogicznemu za zajęcie się pogrzebem, Wielmożnemu Panu Radcy Bolesławowi Baranowskiemu za rzewne przemówienie nad grobem i za słowa pociechy udzielone nam przez W. ks. katechetę Wołcza podczas nabożeństwa żałobnego. Najserdeczniejsze podziękowanie składam w końcu Sz. Kolegom i Koleżankom, młodzieży szkół żeńskich i męskich i licznej publiczności, która bądź to uczestnictwem w pogrzebie, bądź też w inny sposób okazała nam współczucie w nieszczęściu naszym.

Marja Skrzyńska z dziećmi.

### Zmiana lokalu.

**Dr. Wiktor Wehr**  
operator

mieszka obecnie Sykstuska 17. Ordynuje od 3—5

## Dr. Teofil Stachiewicz

lekarz specjalny do chorób:

płuc, gardła i nosa

ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

DOCENT UNIWERSYTETU

## Dr. GUSTAW PIOTROWSKI

lekarz chorób nerwowych

ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej

ul. Akademicka l. 5. l. p.

## Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

## SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 13. listopada 1889.

Hotel ŻORZA. J. hr. Wodzicka z Tyczyna, K. Malinowski z Podola ros., Wl. hr. Komorowski z Hawryłówki, A. hr. Cetner z Podkamienia, Wl. Morawski z Oleszyk, M. hr. Łoś z Czyszek, St. Trzeciński z Dynowa, dr. J. Kleeberg z Bochni, dr. Wl. Lisowski z Krakowa.

Hotel KRAKOWSKI. F. Pantsch z Suchodołu, A. Tyrawski z Brykowa, M. Groer z Zebrzydowie, W. Heller z Przemysła.

### Lwów, z Izby handlowej

13. listopada 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placę	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	187 50	190 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku h. potoczno-galicjskiego po 200 zł. wa.	288 —	287 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	103 25	101 25
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	98 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 70	99 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	95 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	57 —
Gal. „ „ 2 i pół proc.	46 —	49 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	34 —	26 —
Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleon	9 45	9 55
Półimperial	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1 23 50	1 25 50
100 marek niemieckich	58 20	59 20

## Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)  
od 1. listopada 1889.

### Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:38 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.  
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 3:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.  
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

### Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróż, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Belzcu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 13. listopada 1889.

Akcje	dzisiejsze	w dniu poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	332 —	331 50
Banku anglo-austriackiego	146 80	146 80
Unionbanku	240 75	240 25
kolei Karola Ludwika	188 50	188 75
kolei północnej	259 50	259 50
kolei południowej (Lombardy)	134 12	130 75
kolei państwowej	241 —	241 15
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	234 —	235 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 —	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 25	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 25	117 —
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	—	219 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 40	101 15
Renta węgierska złota 4 proc.	101 30	116 50
Akcje Bankvereinu	116 10	124 —
Rosyjski rubel papierowy	125 —	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	311 75	311 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonondy	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Poczty**

o większych dochodach są pod pewnymi warunkami do nabycia, lub w zamian na mniejsze za odpowiednią dopłatą. Pośredniczy w tem podpisany, do którego interesowani się zgłoszą raczą dołączając na odpowiedź markę na 5 ct. Listy nieopłacone lub bez podania dokładnej adresy i curriculum vitae pozostaną bez odpowiedzi. Udziela również w sprawach pocztowych wszelkich informacji fachowych, trudni się stylizacją podań, peptycyj i rekursów do wyższych władz w języku niemieckim.

**Amand Lardemer**

emeryt ek. kontrolor poczty Lazarza nr. 4.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Wszelkie losy**  
kupuje i sprzedaje  
na jkorzystniej  
KANTOR WYMIANY  
**Kitz i Stoff**  
we Lwowie  
plac Halicki 1. 1.

**Najlepsze piwo** pilzneńskie oraz  
Kawior astrachański, psstragi,  
łososie, minogi, węgorze, raki morskie,  
szezupaki, sardynki, tuńczyki, śledzie  
marynowane, ostsee zwiżane, moskale i t. p.  
Szynka westfalska i gotowana, paszтет strasbur-  
ski, salami włoskie i węgierskie, kiełbasa  
krakowska i zawsze kilka gorących  
przekąsek poleca handel win i delikatesów  
Wojciechowskiego Chorażczyzna Lwów. 1522

**Brąz** węgierską, jesienną, bardzo  
delikatną w smaku; **Sery**: Ementalski,  
Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer,  
Romadour, Imperial, Ziółowy poleca Albert  
Szkowron Lwów, plac Marjaeki 1. 7. 1206

**„Hotel Garni“** pod „TRZEMA  
KORONAMI“  
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,  
poleca widne, elegancko urządzone  
pokoje gościnne od 60 centów i  
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-  
sna restauracja w miejscu. Usługa jak  
najstaranniejsza.  
Z głębokim szacunkiem  
**Wilhelm Breitmeier.**

**Najlepszych szwedzkich zapalek**  
tak hurtownie, jakoteż pojedynczo na-  
być można najtaniej u **Alojzego**  
**Hübnera**, Lwów, ulica Karola  
Ludwika 13.

**Magazyn i pracownia futer** Mi-  
enała **Beckera** ulica Kopernika  
liczba 8. 1452

**Kasy ogniotrwałe!**  
**Simon Degen** 17. Jagiellońska.

**Pół kilo szynki 80 centów**, ma-  
sło deserowe kuchenne, konfitury,  
korniszony, rydze, poleca naj-  
taniej handel produktów wiejskich  
**Stanisławy Peśel** Halicka 15. 1590

**Tutki cygaretowe** poleca nowo za-  
łożona fabryka **F. Niżałowski**  
**Hotel Żorża**. 1000 sztuk  
zr. 1. Dla odsprzedających rabat.  
Zamówienia z prowincji odwrotną  
pocztą.

**Wielki wybór najnowszych kape-  
luszów** damskich i dzieciennych  
w salonie **Amalji Topf** ulica Het-  
mańska 12. Przyjmuje także prze-  
rabianie również fryzowanie i farbowa-  
nie piór. 1604

**Swiece stearynowe** najlepsze 1/2 kilo  
40 ct., krótkie do latarni 42 ct.,  
tańsze pakiet a 400 gramów 30 ct.,  
krótkie a 450 gramów 35 ct., poleca  
handel korzenny **Henryka Mayera**,  
pod „bocianem“ róg Łyczakowa. 1524

**Fortepian** do wypożyczenia, Rynek  
12. pierwsze. 1643

**Józef Schuster** przeniósł swoją pra-  
cownię wyrobów pościeli z ulicy  
Sykstuskiej do nowo urządzonego  
lokalu przy ulicy Kopernika 1. 7.  
i poleca w wielkim wyborze kołdry,  
materace itp. taniej jak wszędzie, bo  
sam osobiście wyrabia. Wszelkie za-  
mówienia oraz przerabiania wyko-  
nuje w jak najkrótszym czasie. Lwów  
ulica Kopernika 1. 7. 1609

**Zniżone ceny!**  
w Zakładzie fotograficznym  
**Michała Goldberga**  
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 11.  
12 fotografii 3 zr.  
25 zr. fotografia w naturalnej  
wielkości z jakiegokolwiek fotografii  
bez ztraty podobieństwa arty-  
stycznie wykonana.

**Przybylski** sprzedaje wędliny  
najtaniej ulica Krakowska 1. 3,  
obok handlu Wnego Justiana;  
filja ulica Grodecka 1. 44 we  
własnej realności. Telefony znaj-  
dują się w obydwoch handlach  
dla Szan. Publiczności do za-  
mawiania wędlin.  
**Fant szynki tylko 80 ct.**  
Na prowincję wysyłam wszel-  
kie wędliny odwrotną pocztą,  
nie licząc za opakowanie.

**Dziś we czwartek** zaprasza się P.  
T. Publiczność do pokoju do  
śniadań **JÓZEFA DANIELEWICZA**,  
ulica Krakowska 1. 6.  
na **flaczki warszawskie z kiszką**  
Codziennie **barszcz kuracyjny** od  
godziny 4. rano do 11. wieczór, oraz  
wszelkie zimne i gorące przeką-  
ski. 1641

**Bez konkurencji!** Spódnice zimowe,  
Balki włóczkowe, wyrabiane na  
aparacie ręcznym tkackim, zamawiać  
można po bardzo przystępnej cenie  
ulica Karola Ludwika 1. 3. lewa ofi-  
cyjna II. piętro. 1656

**Futro niedźwiedzie** w bardzo do-  
brym stanie na sprzedaż osobliwie  
dla P. T. księży dogodnie adres A.  
S. O. Ossolińskich 14. prawy parter.  
1659

**Jan Porawski**, znakomity stroiciel  
fortepianów, pianin i organów przy-  
jmuje zamówienia we Lwowie i na  
prowincji. Teatralna 1. 9. I. piętro  
wechód z ganku. 1661

**Powóz półkryty**, mało jeszcze uży-  
wany, fortepian, kilka obrazów  
sławnych mistrzów, futra do podróży  
oraz kilka sztuk mebli i porcelany  
starożytnej do sprzedania. Bliższa  
wiadomość u fryzjera Schwarcza Wa-  
łowa ulica 1. 4. 1662

**Biuro Kozłowskiej**, Skarbkowska  
3. poleca nauczycielki, bony  
Niemki i Polki, zarządczyni, panny  
służące i tylko znaną wszelką służ-  
bę żeńską i męską. 1663

**Jagiellońska 8.** pierwsze piętro uży-  
wana kanapka, 2 fotele, 6 krzesel  
tanio na sprzedaż. 1664

**Mężczyzna 33 lat** liczący, żonaty,  
ojciec jednego dziecka, poszukuje  
zaraz posady pod skromnymi warun-  
kami, na ordynarję lub kawalersko,  
jako kasjer, kontrolor, sekretarz lub  
magazynier, obznajomiony z manipu-  
lacją gorzelniana. Świadectwa chlubne.  
Zgłoszenia B. Kulakowski Jarosław.  
1665

**P. Izydora Pruchnika**, urzędnika  
Banku włościańskiego, wzywam,  
aby mi zwrócił należytość za balję.  
**Rohatyński Jan**, w Janowie.

**Nauczycielka muzyki** w szkole Dy-  
rektora Marka, przyjmuje jeszcze  
lekcye. Ulica Zamojskiego 12. w par-  
terze na lewo.

**Osoba inteligentna** lat 37, wdowa,  
poszukuje miejsca do zarządu go-  
spodarstwem wiejskiem lub miejs. iem.  
Łaskawe zgłoszenia w administracji  
Kurjera pod lit. L. F. we Lwowie.  
1655

**Akademik** poszukuje w miejscu  
leceki z uczniami szkół gimnazjal-  
nych lub ludowych, pod adresem S.  
15., poste restante Lwów. 1653

**Mamka** poszukuje miejsca. Łaskawe  
zgłoszenia pod adresem: A. B.  
post. rest. Lwów. 1652

**Poszukuje lony Francuski** do ma-  
łego dziecka. Rynek 29. Drowa Lin-  
kowa. 1648

**Osoba w średnim wieku** poszukuje  
umieszczenia do zarządu domu do  
wdowca, lub do samoistnego prowadze-  
nia domu, mogłaby także być do to-  
warzystwa starszej osoby, za małym  
wynagrodzeniem, a dobrem trakto-  
waniem. Listy w adm. pod: Julia K.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**Pokój kawalerski, Pokój z  
kuchnią. Magazyn. Stajnię**, wy-  
najmuje Zarząd realności **Emila**  
**Bertemiljana Bajerera**, Brajerowska  
10. w godzinach 9-1 i 3-6 1597

**Pięć pokoi** z kuchnią natychmiast  
do wynajęcia ul. Chorażczyzna 1. 11.

**Sklep** zaraz do najęcia Chorażczy-  
zna 1. 12.

**Pomieszkania do wynajęcia** przy uli-  
cy bocznej Zimorowicza. Wiado-  
mość u właściciela 1. 7. 4 pokoje z  
balkonem i spiżarnia. Pokoje kawal-  
erskie. 1612

**Ulica Sykstuska 62.** 2, 3, 4 pokoje  
kuchnia zaraz do najęcia. 1634

**Wspólne mieszkanie** jest do wy-  
najęcia przy ulicy Blacharskiej 1.  
9. I. piętro nr. drzwi 8.

**Ulica Zamojskiego 1.** 16. 3 pokoje  
przedpokój, kuchnia z przynale-  
żnościami. 1632

**Elegancko umeblowany frontowy po-  
kój z osobnym wehodem**, z usługą  
i opałem jest zaraz do wynajęcia.  
Jagiellońska 12. II. piętro. 1650

**Stajnia** na cztery konie do najęcia;  
może być i na skład przerobiona.  
Skarbkowska 37. 1657

**Do wynajęcia 4 pokoje** z przedpoko-  
jem, salonem, pokój dla służby i  
przynależnościami plac Halicki 1. 10.  
na I. piętrze od 1. stycznia 1890  
1658

**Korespondencje prywatne.**  
Aryadna ma list na poczcie

**Oryginal. prof. dra  
Jaegera** wyroby po-  
cenach fabrycznych  
z najszlachetniejszej wełny,  
zalecane dla osób wrażliwego  
zdrowia łatwo się przezie-  
biających.

**Koszule  
Kaftaniki  
Kglesonzy i majtki  
Skarpetki i pończochy  
Ogrzewacze na żołąd.  
Kamasze  
Stanki włóczkowe do no-  
szenia po sukni z rekawa-  
mi i bez — poleca**

**handel płócien i bielizny  
Jana Riedla  
we Lwowie.**

**Zastępców poszukuje się.**  
Znaczna fabryka w Danji, wyra-  
biająca barwik do masła, sera i pod-  
puszeczki pierwszej klasy, poszukuje  
dla Galicji pod korzystnymi warun-  
kami energicznego zastępcę. Wyma-  
ga się pierwszorzędnego poleceń.  
Oferty pod S. W. 278 przyjmuje:  
**Haasenstein & Vogler A. G.  
Berlin S. W.**

**BIURO DZIENNIKÓW**  
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.  
przyjmuje  
**prenumeraty i ogłoszenia**  
dla wszystkich gazet całego  
świata po oryginalnych cenach  
redakcyjnych.

**Ważne dla Pań!**  
Od 1. b. m. przeniesiony został  
Jedyny wyłączny Magazyn  
**Haftów i robót ręcznych**  
oraz wyrobów koszykarskich  
na plac Halicki liczbą 14.  
Polecam największy wybór haf-  
tów na kanwie, aksamiencie etc.,  
przyborów do haftu i szycia,  
wreszcie wszelkie rodzaje koszy i  
koszyków po najtańszych cenach,  
oraz wielki skład podarków  
na Gwiazdkę  
Plac Halicki liczbą 14. (dom  
p. Mikulińskiego).

**Doskonałe sukno**  
najnowsze i najgustowniejsze  
dla panów i chłopców naj-  
taniej w Składzie fabry-  
cznym „zum weissen  
Lamm“ w Bernie.  
Wzory posyła się z najwię-  
kszą gotowością. Uprasza się po-  
dać dokładnie adres i charakter.

**Olejek  
chino-taninowy**  
przeciw wypadaniu i naporost włosów  
Flakonik 1 zł. 20 ct.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, Krakowie i  
w Czerniowcach. 1604b

**Dom frontowy**  
przy ul. Kopernika 1. 9.  
w którym przez 24 lat był zaj-  
mowany przez urząd telegraficzny  
jako odpowiedni i możebny do  
przeistoczenia na hotel zupełnie od-  
dzielny od dalszego budynku wraz  
z stajnią i wozownią do najęcia.  
Właściciel poszukuje przedsiębiorce.  
Bliższa wiadomość w miejscu.

Dla **cukierników, hotelów, ap-  
tekarzy** i każdego **gospodarstwa  
domowego** na wiedeńskiej wystawie  
pszczoł i miodu w roku 1882 dyplomem  
honorowym wynagrodzony,  
**znakomity MIOD różowy**  
w puszkach blaszanych po 5 kilogr.  
a kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje  
za przysługiem gotówki albo za po-  
braniem **GEORG DOLENEC**  
handlarz miodu, Lublana.  
Dla pp. hodowców pszczoł, kupców  
piernikarzy **miod na pokarm** i  
**miod gładki** w beczułkach po 60  
kilogr. i w cebrzykach po 40 i 20  
kilogr. najtaniej.

**SPOSÓB**

w jaki każdy mieszkaniec prowincji może dostać ze Lwowa  
obuwie wszelkiego rodzaju męskie, damskie i dzieciinne, z jak  
najlepszego materiału wyrobu z mojej pracowni ręcznej jest  
następujący:

a) oznaczyć miarą centymetrową jak tu wzorek,  
długość stopy (jak a b)  
b) w palcach w około jak  
c) d) e) wyżej rys w o-  
koło jak (e f), d) i tak  
samo podbicie jak (g h)  
i proszę tę miarę w li-  
ście napisać pościel, jak  
i adres a pracownia moja  
z wszelką starannością obuwie dobre, wygodne i elegancko wyko-  
nana i na czas wyszle. Ceny są następujące: Męskie buty z cho-  
lewami od 10 do 15 złr., buciki od 5 do 6-50 złr., damskie.  
od 4 do 5-50 złr., dzieciinne od 1-80 do 3-50.

Obuwie to jest nieprzemakalne oraz chroni nogi od przepoceni a  
Z wysokim szacunkiem

**Józef Malec**  
właściciel magazynu i pracowni obuwia  
we Lwowie, ulica Kazimierzowska liczbą 51.  
naprzeciw c. k. sądu powiatowego.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, o które i  
nadal upraszam.

**Nowości na Jesień i Zimę!**  
**MATERJE WEŁNIANE**  
i **JEDWABNE**  
na Suknie, Kostjummy, Płaszczce, Paletoty, Pokrycia  
na futra, Rotondy i t. p.  
poleca w największym wyborze  
**MAGAZYN SCHAYERÓW**  
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 3.

wa.  
erski; 9-28 wie-  
teczór mieszany.  
przec główny) o  
mieszany. (Na  
2 wiec. mieszany.  
e o godzinie 10.  
aja do 13 listo-  
pociąg osobowy  
chy, Chyrowa i  
Suchy, Chyrowa,  
w nocy pociąg  
znego, Stróż,  
5 z rana pociąg  
rowa. O g. 8.55  
ss, Czerniowiec  
niu pociąg osi-  
iatyna i Star  
ociąg mieszany  
k. kolei pa-  
plata 6 centów.  
godz. 4-20 ra-  
owy.  
orca głównego)  
9-52 rano mie-  
t; 11-5 wieczór  
godz. 7. rano  
3. maja do 13.  
do Strysia, Chy-  
apeszciu, Sta-  
ociąg osobowy  
ociąg osobowy  
a, Suchy, Za-  
pospieszny do  
i Husiatyna,  
a, Czerniowiec,  
g osobowy do  
awy.  
y do Belca i  
codziennie  
poniedziałek  
otwarte od  
NYCH, ulica  
ie 30 cent-  
y ulicy Ter-  
od 11 do 3,  
OLINSKICH  
em, od 3ciej  
wstęp wolny.  
w dals-  
poprzed-  
891 50  
146 80  
940 25  
188 75  
859 50  
130 75  
12  
941 15  
285 50  
188 —  
148 50  
117 —  
104 25  
25  
219 —  
101 15  
116 50  
10  
124 —  
75  
311 —

